

WSPÓLNA PRACA.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

PRENUMERATA:

Z PRZESYŁKĄ I ODNOSZENIEM
DO DOMU KWARTALNIE 3 zł.
NUMER POJEDYŃCZY — 50 gr.

WYCHODZI 2 RAZY NA MIESIĄC.

REDAKCJA I ADMINISTR. DWORNA 2.
KONTO CZEKOWE P. K. O. — 62950.

OGŁOSZENIA:

$\frac{1}{1}$ str. 120 zł.; $\frac{1}{2}$ str. 60 zł.;
 $\frac{1}{4}$ str. 30 zł.; $\frac{1}{8}$ str. 15 zł.;
Drobne — 20 gr. za wyraz.

W górę serca!

Walka lewicy o wyrwanie umysłów ludu pracującego z pod zabójczego wpływu reakcji, występującej się kapitałowi, uwieńczona znacznym powodzeniem podczas wyborów do sejmiku w ziemi Łomżyńskiej, wywołała gniew w obozie obrońców dotychczasowego „ładu” kapitalistycznego, opartego na krzywdzie i wyzysku milionów ludzi biednych. Gniew ponosi każdego człowieka, poniósł więc i księcia biskupa Łukomskiego.

Wysoki dostojnik kościelny zapomniał o swym posłannictwie Chrystusowym zjednywania dusz ludzkich miłością i anielską dobrocią i wydał orędzie, tchnące nienawiścią do 49.784 wyborców, którzy oddali swe głosy na lewicę.

Niby sługa Chrystusowy, a praży strzałami zemsty i żywych i umarłych: wyzywa, odsądza od wiary, grozi karami wiecznymi i rozdaje hojnie kary kościelne.

Podwładni duchowni odpędzają ludzi od konfesjonatu, rzucają gromy z ambony, piętnują i podburzają innych do traktowania lewicowców jak trędowatych.

Po ziemi Łomżyńskiej idzie płacz załęczonych niewiast, złorzeczenia starych i pomruk

poczucia krzywdy dziesiątków tysięcy uczciwych ludzi, świadomych swej walki o lepszą przyszłość i sprawiedliwość na ziemi.

My się nie ulękniemy moralnej inkwizycji! Nie damy się również sprowokować do walki z religią! Każdy z nas ma w duszy swej poczucie sprawiedliwości naszych celów i naszych dróg. Tęsknimy do Królestwa Bożego i siłą własnej pracy i ofiarności chcemy choć odblask sprawiedliwości Wiekuistej ściągnąć na ziemię — na ten padoł krzywdy, poniewierki i cierpienia ludzi pracy.

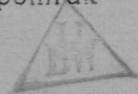
Szykany duchowieństwa nie odsuwają nas od Boga, lecz jasno nam wskazują, że świątynie Jego zajęli faryzeusze i przekupnie, którzy inne cele mają na widoku, a nie służbę Boga.

Wy bronicie skazanego na zagładę świata kapitału, dla którego bożkiem jest pieniądz.

A my walką o sprawiedliwość na ziemi, uczciwymi czynami i ofiarą całego życia swego chwalić będziemy Boga Wiekuistego bez was!

W górę serca, ludzie pracy!

Dr. M. CZARNECKI.



Zemsta Biskupa.

Wynik wyborów sejmowych zawiódł zupełnie oczekiwania ks. biskupa Stanisława Łukomskiego, ordynariusza łomżyńskiego, poprzednio sufragana poznańskiego. Jako sympatyk narodowej demokracji jeszcze z czasów, gdy z jej ramienia kierował szkolnictwem wielkopolskiem w tymczasowym rządzie poznańskim 1918—19 roku, odczuł boleśnie klęskę tego obozu.

I nikt nie mógłby mu brać za złe tego współczucia dla swego stronnictwa, gdyby niezadowolenia z wyborów nie wypowiedział w liście pasterskim do swoich djecezan. Ale ks. biskup właśnie tej formy zwracania się do wiernych w sprawach kościelnych nadużył dla celów politycznych. Oburza się więc, że „katolicy wyborcy wybierają posłów stronnictw, nawołujących do zerwania stosunków ze stolicą św., domagających się wyrzucenia Królestwa Chrystusowego, imienia Jego ze szkół i z serc dziecięcych, obrażających kościół, kapłanów, obrzędy kościelne i inne rzeczy święte“.

O istnieniu tego rodzaju bluźnierczych organizacji w Polsce nie może być mowy, gdyż wszelka obraza religii i przedmiotów kultu karalna jest u nas bardzo surowo na zasadzie istniejącego kodeksu. Prawdopodobnie więc ksiądz biskup, wzorem demagogów wiecowych, do wyżej wyliczonych przestępstw zalicza zwykłą różnicę zdań w sprawie konkordatu oddzielenia kościoła od państwa, wyznaniowości szkół, klerikalizacji urzędów i instytucji społecznych i t. d. Taką uproszczoną metodą posługują się zwykle odezwy i przemowy wyborcze, ale nie przystoi ona listom pasterskim.

Dostojnik kościoła powinien bowiem wiedzieć, że w świecie wierzących katolików zagadnienia te nie są bynajmniej dogmatami wiary i wywołują znaczne różnice zdań. Tacy na przykład wybitni pisarze katolicy, jak Lamouinaix lub Lacordaire byli zwolennikami rozdziału kościoła od państwa. Belgijscy katolicy dotychczas są przeciwnikami konkordatu, upatrując w nim wielkie skrupowanie kościoła. W dzienniku katolickim „Avenir“ przed kilkunastu laty toczyła się niezwykle interesująca dyskusja, czy nauczanie religii powinno odbywać się w szkole, a więc podlegać ogólnym przepisom władz świeckich, czy też w kościele, w warunkach zupełnej wolności — i zwolennicy tego drugiego poglądu zwyciężyli. Są więc to zagadnienia różnie rozstrzygane w obozie bezspornie katolickim i tylko prymitywizm myślowy może je uważać za niewzruszone kanony wiary.

Ks. biskup Łukomski nie tylko potępia stronnictwa, które jawnie zasady te uznają, ale nawet takie, które podejrzewa, iż mogłyby kiedyś wypowiedzieć się za nimi, potępia zgóry, na przyszłość. Straszy mękami piekielnymi wyborców, którzy nie głosowali na miłą mu listę. „Będziecie odpowiadali — pisze — na swoim sądzie pośmiertnym za wszelkie krzywdy, jakie od tych posłów spadną na wiarę św. katolicką, na wychowanie religijne dzieci, na małżeństwa, z ręki Jezusa przez tych posłów wyrwane, a zamienione na bezwartościowe umowy cywilne. Za te i wszystkie inne szkody wy przed Bogiem odpowiadacie“.

Jakżeż ten list pasterski pełen złości i klątw odbiega duchem od orędzia ks. biskupa śląskiego Lisieckiego, który w okresie wyborczym pisał do duchowieństwa: „Głos biskupów, wzywający wszystkich katolików pod jeden wspólny sztandar, przebrzmiał bez większego oddźwięku. Różnice polityczne, społeczne i stanowe rozdzieliły katolików. Bolesny to objaw, ale objaw, z którym się liczyć i przyjąć go należy, jako fakt dokonany... W tych ciężkich chwilach uważam jako biskup za swój obowiązek przypomnieć duchowieństwu djecezji mojej wskazania, wypływające z nauki i przykładu Mistra naszego i Jego apostołów, oraz święte prawa kościoła naszego. Najpierwsze prawo obywatela, to prawo do własnego przekonania i swobodnego objawienia tego przekonania. Ale to prawo rodzi obowiązek. I inni wśród parafjan waszych, szczerze do kościoła przywiązani, mają swoje przekonania odmienne, z waszemi może niezgodne. Nie wolno wam waszych przekonań innym narzucać!“

Tak pisał zacny kapłan-obywatel. Ale biskup Łukomski nie tylko cudzych przekonań politycznych nie chce uszanować, on je wyklina i mści się w sposób najstraszniejszy na swych przeciwnikach politycznych — skazuje ich na kary kościelne. Oto cytaty dosłowne:

„Rozporządzam, aby na znak smutku i żałoby w parafjach o znaczniejszej ilości głosów, oddanych na listy socjalistów, Wyzwolenia lub t. zw. stronnictw chłopskich, zaniechano odbycia uroczystej procesji rezurekcyjnej. We wszystkich zaś parafjach zabraniam święcenia wielkanocnego w tych miejscowościach, w których oddano głosy na listy stronnictw wyżej wymienionych“. Nadto „takim parafjanom, którzy upomnieni nie wyrzekną się należenia do partji (potępionych) — należy odmawiać Sakramentów św“. „Podobnie należy postępować z parafjanami, czytającymi pisma wymienionych stronnictw lub popierających je składkami“. „Należy także w odpowiednich wypadkach, stosownie do kan. 1240 prawa kan., odmawiać pogrzebu kościelnego“.

Trzeba by przytoczyć właściwie cały ten list, zięjący nienawiścią, ścigający aż poza grób wyborców, którzy nie głosowali na kandydatów, upatrzonych przez ks. biskupa Łukomskiego, aby przekonać się do jakiego rozwydrzenia i wyuzdania może dojść fanatyzm religijny.

Jak to pogodzić z dobroliwymi słowami ks. biskupa Lisieckiego, który mówi do duchowieństwa: „serce wasze kapłańskie zabronić wam powinno, byście miłując jednych parafjan waszych o równych z waszemi przekonaniach, do boju stawać mieli z innymi“. Obaj biskupi jednego kościoła, a jakżeż odmienne dwa światy myśli, uczuć i etyki!

To też z ulgą stwierdzić musimy, że jak dotychczas, biskup Łukomski jest unikatem wśród naszych dostojników kościelnych. Niech się też pocieszą tem wierni, dotknięci karami kościelnymi za głosowanie zgodne z przekonaniem, za czytanie pism i należenie do partji, niemłych księdzu Łukomskiemu. Anatema, rzucona na nich, nie ma wielkiej wagi. Wystarczyłoby przenieść się z djecezji łomżyńskiej do sąsiedniej, aby już mściwa ręka biskupia nie miała tam władzy. Jeśli zaś nie sięga ona poza dorzecze Narwi, to jakżeby mogła mieć moc w zaświatach gdzie rządzi Dobroć i Sprawiedliwość Wiekuista. Trudno jest jednak całej ludności

katolickiej przenieść się z ziemi łomżyńskiej. Daleko łatwiej zabrać stamtąd dostojnika kościelnego, który nie potrafił stanąć na wysokości swego urzędu, ośmieszył się i zdyskredytował doszczętnie.

Epoka № 95.

W. G.

ZAKAZANA WIELKANOC.

Ks. biskup Łukomski zdobył sobie „sławę” nie tylko w całej Polsce: przesącza się już stopniowo nawet zagranicę, wywołując — oczywiście dla Polski — „miłe” komentarze.

Łomżyński ks. biskup (podobno endek jeszcze z dawnych czasów) „przeraził się” postęпами lewicowych partii na reakcyjnych łomżyńskich terenach (okręg ś. p. ks. Lutostawskiego) i wydał swe powyborcze orędzie (przeznaczone do odczytania w kościołach na niedzielę Palmową), tchnące poprostu fanatyczną nienawiścią do lewicy polskiej.

Oświadczył w tem osobliwym orędziu, że lewica — to ludzie bez wiary lub „płatni ajenci”; że ludzie, którzy głosowali na socjalistów, „Wyzwolenie” lub Stronnictwo Chłopskie winni są „zadośćuczynienie Panu Bogu” (!); że Wielkanoc jest świętem radości, ale nie może być radości w tych parafjach, gdzie zwycięża lewica; że wobec tego (uwaga!) „parafje te nie są godne uroczystego obchodu pamiątki Zmartwychwstania” (!); że w tych parafjach „zabraniam święcenia wielkanocnego” (!!!); że trwający w swym bezbożnym uporze lewicowym nie otrzymają Św. Sakramentów i katolickiego pogrzebu (!); najwyżej mogą rozpamiętywać „przeniewierstwo Judasza”, zresztą otrzymają jeszcze karę w życiu pośmiertnym...

Tego jeszcze w Polsce nie było! Takiego rozzuchwalenia się politycznego kleru, takiego teroru politycznego, takiego nadużywania religii dla celów reakcji politycznej jeszcze nie widzieliśmy. Czy to „sanacyjne” czasy tak ośmieliły kler wojujący?

Poprostu — poprostu biskup Łukomski „skonfiskował” lewicy Wielkanoc!

Wnieśliśmy interpelację sejmową w tej sprawie. Przedewszystkiem bowiem sławetne orędzie jest oszczerstwem, rzuconem na (przeszło!) czwartą część polskiego narodu. „Bezbożnicy! Judasze! Płatni ajenci!” — rozbrzmiewało pod adresem lewicy polskiej w kościołach łomżyńskiej diecezji. Prorządowa „Epoka” w dobrym art. wstępny nazywa ks. biskupa Łukomskiego „unikatem” wśród biskupów i prawda; coby jednak się stało, gdyby inni poszli za przykładem łomżyńskim?

Czy wolno takie oszczerstwa rzucać? Czy władza państwowa już nic nie ma do powiedzenia w tych sprawach? I czy nie jest to łamaniem prawa — takie bezceremonjalne wtrącanie się do politycznych sporów w Państwie i uzurpowanie sobie prawa naczelnego Trybunału, wyrokującego bez apelacji w politycznych kwestiach? Któż w końcu jest „suwerenem” w państwie w sprawach politycznych?

A teraz — następstwa. Endecy, bojąc się do reszty stracić sympatje kleru, kokietowanego przez „sanację”, gwałtownie i natrętnie łaszą się doń i krzyczą o niebezpieczeństwie sekciarskiem. Ale cóż czyni orędzie ks. Łukomskiego, jeśli wprost nie pcha lud ku t. zw. sekciarzom?! Trzeba być zupełnie ślepy, aby tego nie widzieć. Jak to sobie wogóle wyobrażają ks. Łukomscy i inni klerykali — że cisną swe orędzie w lud, i ten pokornie wyrzeknie się lewicy i posłusznie pójdzie na prawicę?!

Trudno nawet ks. Łukomskiego posądzać o taką naiwność. Ale orędzie stawia ten lud diecezji w położeniu bez wyjścia — wyklęty, zbesztany „od Judaszów”, pozbawiony Wielkiejnocy i nawet pogrzebów...

To są poprostu szaleństwa. Wiem zresztą pozytywnie, że w Łomżyńskim odrazu się wzmogły nastroje t. zw. „sekciarskie”. I jakże mogło być inaczej? Dobrą przysługę ks. b. Łukomski oddał sektom. Będą mu wdzięczni przełożeni kościelni...

Jest to — powtarzamy — myśl szalona, aby wielomiljonową masę lewicy polskiej odsądzić od czci i wiary, przekląć jak Judasza i przeistoczyć kościoły (w niedzielę Palmową) w krucjatę przeciwko lewicy. Łomżyńskie orędzie stało się symbolem.

Ludowi łomżyńskiemu rozpolitykowany reakcyjny biskup „skonfiskował” Wielkanoc. Łatwo sobie wyobrazić obecny ferment tamtejszy! Ale rezultaty skrupią się na pewno na autorach orędzia. Lud łomżyński nie da sobie — terorem oszczerczym i bezprawnym — wydrzeć swych przekonań politycznych. Precz z terorem!

„Robotnik”

Kazimierz Czapiński.

Wniosek sejmowy

Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”.

Aby zapobiedz na przyszłość podobnym wystąpieniom duchowieństwa, jakie miało miejsce w łomżyńskim, posłowie z „Wyzwolenia” wnieśli do Sejmu następującą ustawę:

U S T A W A

o ochronie swobody wykonywania praw obywatelskich przez członków związków religijnych.

Art. 1.

Związkom religijnym, oraz duchownym, urzędnikom i sługom tychże związków nie wolno czynić użytku z przysługującej im władzy wyznaniowej w tym celu, aby członkom związku religijnego przeszkadzać w swobodnym wykonywaniu praw obywatelskich, a w szczególności, także nakłaniać ich pod groźbą kar i represyj przewidzianych w nauce i przepisach związku religijnego, aby przysługujące im państwowe prawo wybierania i prawo głosowania wykonywali w pewnym oznaczonym kierunku.

Osoby wymienione nie mogą też grozić temi karami lub innymi represjami ani też kar i represji tych stosować z tego powodu, iż członkowie zw. religijnego prawo obywatelskie, a w szczególności także prawo wyborcze w pewnym kierunku wykonali albo też go nie wykonali.

Art. 2.

Duchownym, urzędnikom i sługom związków religijnych zakazuje się omawiania spraw politycznych a w szczególności także spraw związanych z wyborami do Sejmu, Senatu i ciał samorządowych w budynkach i na miejscach służbie religijnej poświęconych oraz na zebraniach o charakterze religijnym gdziekolwiek odbywanych.

Art. 3.

Duchowni, urzędnicy i słudzy związków religijnych, nie stosujący się do zakazów w art. 1 i 2 niniejszej ustawy zawartych, dopuszczają się przekroczenia, za które będą karani grzywną od 100 do 1500 zł. albo karą aresztu od tygodnia do trzech miesięcy.

Skazanie pociąga za sobą utratę biernego i czynnego prawa wyborczego do Sejmu i Senatu i ciał samorządowych przez okres czasu 5 lat, nadto skazany traci przez ten sam okres czasu prawo pobierania aposożenia z funduszków dostarczanych na ten cel związkom religijnym przez Państwo.

Ściganie przestępstwa następuje z urzędu, albo też na wniosek zainteresowanej strony prywatnej.

Orzecznictwo o winie i karze podlega właściwości sądów.

Art. 4.

Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 5.

Ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Wychowanie fizyczne narodu i wojska.

III.

Całość wychowania podzieliliśmy czworako. Przyjrzyjmy się teraz jak się przedstawia pojedynczo każda z tych dziedzin, poczynając od lat najmłodszych. I tak: o wychowanie umysłowe dziecka dbamy od najwcześniejszych lat. Okres wychowania szkolnego młodzieży w szkołach powszechnych i średnich, który trwa mniej więcej od 6 — 8 do 19 — 20 roku życia polega prawie wyłącznie na wykształceniu umysłowym. Również doskonalenie się człowieka dorosłego zwykliśmy pojmować jako pogłębianie sfery intelektualnej.

Co się tyczy strony moralnej, to również i wychowanie rodzinne i szkolne stara się odpowiednio w tym kierunku oddziaływać.

Stronę psychiczną rozwijamy o tyle, o ile dwa powyższe kierunki wychowania na nią oddziałują.

Stroną cielesną, zdrowotną zajmujemy się najmniej. Po przykłady sięgnijmy znowu w pierwszym rzędzie do szkół, jako instytucji istniejących wyłącznie dla celów planowego wychowania młodzieży. Programy szkolne — jak już raz zaznaczyłem — są wyłącznie programami wykształcenia umysłowego z minimalnym zaledwie zajęciem się cielesną powłoką duszy, jakby ta powłoka prawie nie istniała, albo nie przedstawiała dla człowieka żadnej większej wartości, boć nawet wyznaczone w ostatnich czasach 3 godziny tygodniowo na wych. fizyczne nie stoją w żadnym stosunku do potrzeb organizmów ludzi rosnących i ważności oddziaływania ćwiczeń fizycznych na organizm. Zresztą nawet i ta skąpa ilość czasu — z wielu powodów — nie bywa zawsze racjonalnie wykorzystaną. Nie mówię o młodzieży z poza szkoły i starszych, którzy wogóle nie ćwiczą. A właśnie te najbardziej zaniedbane dziedziny, t. j. strona psychiczna i strona cielesna, nagradzające zajęcie się niemi zdrowiem i to nie tylko cielesnem, ale i zdrowiem duszy, a także oddziałujące dodatnio na sferę umysłową i moralną mają wprost nieocenione walory i powinny zająć w wychowaniu ogólnem należne miejsce. Człowiek nie jest ani maszyną, ani czystym duchem, nie żyje na pustyni, a zatem wychowanie powinno kształcić nie tylko umysł i serce, lecz również ciało i doskonalić wszystkie zmysły, oraz przygotowywać do życia społecznego. „...w życiu współczesnem tak zbytkownej kulturze podlega umysłowość człowieka, a natomiast z tak godną współczucia pogardą traktuje się właściwą siłę żywotną organizmów ludzkich“ (Dr. Felsberg).

Mało jest chyba ludzi, którzyby nie uważali zdrowia i połączonych z nim innych przymiotów za największe bogactwo człowieka. „... Zdrowie — to, obok spokojnego sumienia, największy i najpożądany człowieka skarb na ziemi, kosztowniejszy od wszelkich bogactw i wszelkiej tego świata władzy. W jakiejbykolwiek ukształtowanej się postaci nasz los doczesny, nasza dola, cokolwiek bądź w życiu posiadziemy, zapagniemy, uzyszcemy, lub postradamy — zawsze jednak nasze zdrowie pozostanie jedyną i wyłączną podstawą naszego w życiu szczęścia, naszych sił twórczych i chęci do czynu i pracy, wszelkich naszych radości doczesnych i uciech, wszelkich warunków ku osiągnięciu, celu jaki człowiek wytknął sobie w młodości, aby krzepko i rzeźko, w życiu dojrzałym takowego dopiąć i dokonać. Mówi słusznie pismo święte: „Lepiej zaprawdę, żeś biedny a zdrowie posiadasz, niżli byś bogactwa mając, znosić miał choroby“. I tak istotnie. — Zdrowym być i czerstwym, to droższe niż złoto — zdrowe ciało, to dobro największe!“ (Dr. Kuhner).

„Ktokolwiek zna dobrze oplakane stosunki tej sceny, którą życiem społecznem zwiemy, ten zgodzi się ze mną, iż całe szczęście jest w mocnym zdrowiu: zdrowiu

takiem, któreby ciężkie brzemie cierpień, dolegliwości i trosk udźwignąć i znieść bez uszczerbku mogło, któreby cały ogrom walki z namiętnościami podobnych do siebie jestestw wytrzymać potrafiło do końca. Sławny genewski filozof Reusseau powiedział, że ten jest wychowany najlepiej, kto najlepiej umie znosić losy pomyślne i przeciwnie, a tego ten tylko, zdaniem mojem, dokazać potrafi, kto ma mocne zdrowie". (Śniadecki).

Zdumiewającym więc jest fakt, że dla zdobycia i utrzymania tego bogactwa tak niewiele jeszcze dotychczas się robi. Jakżesz często rodzice, kochający i pragnący szczęścia dla swych dzieci, otaczają ich wszystkimi wygodami i zaopatrują w zasób wszystkiego, co może przyczynić się do ich szczęścia i dobrobytu w życiu, a zapominają o zaopatrzeniu ich w ten największy skarb, jakim jest zdrowie, charakter, siła woli, poczucie obowiązku i t. d., które to przymioty znajdują doskonałe podłoże do rozwoju w wychowaniu fizycznym. Najodpowiedniejsza zaś pora ku temu, to wiek życia młodzieńczego. Wtedy właśnie młody ustrój zakłada, że tak powiem, podwaliny pod swą cielesną i psychiczną egzystencję. „Dziecinne lata, to góry, z wierzyn których rzeka życia bierze swój początek, rozpęd i kierunek — starajmy się ten kierunek wytyczyć". (Śniadecki).

„Życie każdego człowieka jest szeregiem konsekwencji, zależnych od tego w wielkim stopniu jakie są nasze pierwsze kroki na widowni owego życia". (Żeromski).

Sferę intelektualną rozszerzać możemy przez całe życie. nigdy na to nie późno, ale dla zdrowia tylko wtenczas naprawdę wiele uczynić możemy.

„Prawość duchowa i teżyzna fizyczna obywateli — oto jedyne źródło, oto główny, zasadniczy motor narodowego zdrowia i państwowej potęgi. Wszystko inne, to przejawy wtórne, to drugorzędne, ułatwiające czy utrudniające, zjawy i okoliczności zewnętrzne. Aby zrozumieć jednak — powiedzmy więcej, powiedzmy zupełnie szczerze — aby stworzyć to źródło polskiej mocy, trzeba sięgnąć do podstaw, sięgnąć tam, gdzie kształtuje się pokolenie młode, trzeba wprząc do rydwanu wielkiej reformy kuźnice serc i dusz — szkołę polską". (Ewert).

Nie znaczy to, żeby i w okresie życia dojrzałego nie można było zdziałać dla zdrowia b. wiele, przeciwnie i wtedy wychowanie fizyczne daje doskonałe rezultaty, ale już nie w tym stopniu. Nietylko w okresie dojrzałym, ale w każdym okresie życia ludzkiego, nawet w wieku podeszłym wychowanie fizyczne oddziaływa na organizm b. korzystnie. Tylko metoda pracy musi być uzależniona od stopnia właściwości fizjologicznych i psychicznych każdego okresu wieku. W okresie młodzieńczym, kiedy organizm rośnie, harmonijna praca wszystkich mięśni, przez prawidłowe ustawienie szkieletu przy każdej postawie i każdym poruszeniu ciała, powoduje, że organizm rośnie prawidłowo i rozwija się prawidłowo, wedle ideału budowy anatomicznej, nie ulegając deformacji i zbożeniom od normalnego typu. Nawiasowo wspomnę, że tę okoliczność winny mieć na względzie rodzice córek, których wygląd zewnętrzny nie jest im nigdy obcy. W wieku dojrzałym wychowanie fizyczne będzie miało

na celu udoskonalenie sprawności i teżyzny fizycznej, a im dalej z południa żywota podtrzymywać będziemy nabytą sprawność i żywotność organizmu, opóźnimy starość człowieka. U nas na ćwiczenia ludzi starszych, poważnych patrzy się jeszcze dotąd jako na coś osobliwego i zgoła nieprzyzwoitego. Natomiast w Anglii, Francji, Niemczech i innych krajach zachodnich, gdzie kultura ciała zyskała należytą ocenę i zrozumienie, najpoważniejsi mężowie stanu oddają się swobodnie grom, zabawom, gimnastyce i ćwiczeniom sportowym. Były premier francuski Clemeceau oświadczył przy wywiadzie dziennikarskim, że mimo swoich osiemdziesięciu kilku lat codziennie uprawia godzinę szermierki i godzinę gimnastyki i temu zawdzięcza zachowanie zdrowia i siły, nie czując się bynajmniej starym.

D. c. n.

Jan Konopka, por.



Czemu?

Kedyś na bory, lasy, mroczne mgłą oddali
Pochyla utrudzony dzień słoneczną głowę
Ukołyszą go do snu zorze purpurowe,
Gdy ostatni raz Stwórcę promieniem po-
[chwali...

Wiatr jeno zlekka bije skrzydłami po fali,
Z drzew zielonych strząsając rosy bry-
[lantowe.
Chwila jeszcze... i stopi się w cisze-
[niemowe.
Nad którą błękit gwiazdy złociste zapali...

Snują się cienie, w tysiąc wydłużone razy,
Niby widma pomarłych nadziei i marzeń -
Zmierch zwolna pozacierał barwne zórz
[obrazy.
Lecz czemuż nic nie zatrze bolesnych
[wydarzeń?

Noc spokój harmonijny rozlewa w naturze,
A w duszy.. w duszy ludzkiej — czemu
[wrą wciąż burze?...

Fr. Chr.

— Dlaczego Midas, żyjący w pałacu, powinien się troskać o Toma, mieszkającego w piwnicy?

— Dlatego, że każdy atom błota w piwnicy Toma, każdy cal zatrutego powietrza, którym on oddycha, każdy najmniejszy szczegół jego poniżenia — wszystko to myśli o pomście...

DICKENS.

Kościół Narodowy w Polsce.

Represje, które po wyborach do Sejmu i Senatu, spadły z ręki ks. biskupa Łukomskiego na ludność katolicką diecezji łomżyńskiej, wywołały zainteresowanie się Kościołem Narodowym. Czyniąc zadość licznym zapytaniom, zwróconym do Redakcji, podajemy garść szczegółów, dotyczących idei i organizacji Kościoła.

Polski Kościół Narodowy powstał przed 30 laty na dalekiej obojętnie — w wolnej Ameryce, dokąd spieszył gnany głodem chłop i robotnik polski. Założycielem Kościoła Narodowego był żyjący dotąd ks. biskup Hodur. Trzeci Synod Kościoła Narodowego, odbył się w Chicago w dnia 2 grudnia 1914 roku i uchwalił, że posłannictwo Kościoła jest trojaki: najpierw duchowe i moralne, mające na celu pozyskanie ludu polskiego dla Chrystusowego Królestwa, czyli takiego stanu duchowego, w którymby Chrystus i Jego nauka były treścią ludzkiego życia; drugi cel to głoszenie prawdy i obrona wolności duchowej narodu przed zakusami wrogich nam czynników obcych; wreszcie trzeci cel — pozyskanie narodu polskiego dla prawdziwego Chrystusowego Kościoła w duchu polskim, narodowym, prawdziwie katolickim, a nie jak dotąd papieskim i rzymskim.

W Ameryce Kościół Narodowy posiada licznych wyznawców, kilku biskupów, setki świątłych kapłanów, a nawet własny uniwersytet. Do Polski misja, mająca na celu zapoczątkowanie Kościoła Narodowego, przybyła poraz pierwszy, po uwolnieniu kraju od najezdów, w lipcu 1920 roku. Od tego czasu powstało kilkanaście parafii, oraz założono seminarjum duchowne w Krakowie. Najwyższą władzą duchową w Polsce jest ks. biskup Bończak. W roku bieżącym ma być zwołany pierwszy Synod w Polsce, który ustali organizację Kościoła Narodowego.

Kościół Narodowy różni się od Rzymsko Katolickiego: 1) że posługuje się przy wszystkich obrzędach religijnych językiem ojczystym; 2), że jest niezależny do Rzymu, a więc nie uznaje władzy papieskiej ani dogmatu o jej nieomyślności; 3), że spowiedź odbywa się ogólnie bez ujawniania grzechów i tylko na specjalne życzenie może być spowiedź uszna; 4), że nie uznaje przymusowego bezżeństwa swych kapłanów i biskupów, a przeciwnie uważa małżeństwo za wielki Sakrament, a rodzinę za najlepszą formę społeczną, dla szczęścia ludzkiego przez Boga ustanowioną; 5), że spełnia bezpłatnie wszystkie posługi religijne i znosi wszelki handel świętościami; 6), że uznaje majątek i budynki kościelne własnością parafian, którzy K. N. tworzą, badają, utrzymują i nim się opiekują; 7), że posiada astryj nawszkroś demokratyczny, przyznający swoim

członkom równe prawa z duchownymi i pełny samorząd w zakresie gospodarczym i administracyjnym.

Jeżeliby ktoś z czytelników chciałby bliżej zapoznać się z ideą Kościoła Narodowego, to niech zaprenumeruje miesięcznik, p. t. „Polska Odrodzona”, wychodzący w Warszawie, ul. Warecka 5 m. 5. Prenumerata roczna wynosi zł. 5, a kwartalna zł. 1.50. Wobec tego, że ks. biskup Bończak wyjechał na dłuższy czas do Ameryki, należy zwracać się w sprawach dotyczących zakładania nowych parafii i ogólnych do księdza Wł. Farona, Zamość, ul. Narodowa 3; w sprawach Seminarjum i Domu misyjnego do księdza J. Tomaszewicza, Kraków, ul. Madalińskiego 10.

BRZYDKIE KŁAMSTWO.

W № 15 „Życia i Pracy”, organie duchowieństwa katolickiego w Łomży, napisano, że ja na pogrzebie robotnika Władysława Tarcickiego wprowadziłem na cmentarz żydowski sztandary i tak się odwdzięczyłem wyborcom.

Stwierdzam publicznie, że jest to wierutne kłamstwo, obliczone tylko na to, żeby podjudzić nieświadomych a naiwnych czytelników księżowskiej gazety.

Opis pogrzebu umieścił w poprzednim numerze „Wspólnej Pracy”. Tu tylko dodam, że czerwone sztandary niesione na pogrzebie robotnika, którego nie chciał chować ks. proboszcz za należenie do socjalistów, miały tylko polskie napisy. Jeden organizacji kobiet P. P. S., drugi Rady Związków Zawodowych i trzeci Związku Zawodowego Dozorców.

Do „Życia i Pracy” posłałem sprostowanie, a redaktora Bronisława Bronowicza za oszczerstwo podałem do sądu!

Swoim wyborem jeszcze raz oświadczam, że nigdy nikomu nie będę bronił modlić się tak, jak on sam chce.

Trzymam się zasady, że religja jest rzeczą prywatną każdego człowieka i do religji nie wtrącam się!

Ale gdy księża religji nadużywają do polityki, gdy na spowiedzi wypytają, na który numer kto głosował, gdy za głosowanie nie dają rozgrzeszenia, gdy piętnują z ambony ludzi uczciwych za głosowanie, gdy szykanują moich wyborców przy każdej okazji i mszczą się nawet na zmarłych, odmawiając im pogrzebu, wtedy jest moim obowiązkiem wystąpić w obronie prześladowanych i stwierdzić publicznie, że ksiądz, który zapomina o miłości bliźniego i w imię Wszechmiłującego i Wszechprzebaczającego Chrystusa wyklina i mści się, taki ksiądz traci prawo do szacunku swych własnych parafian, taki ksiądz błądzi idej Chrystusowej i, pieniąc się nienawistnie, służy raczej szatanowi.

Nie pragnę niczego więcej, tylko by księża-mściciele — wrócili do Chrystusa.

Takie postępowanie duchowieństwa jest najlepszym dowodem, że trzeba w Polsce jaknajprędzej zrobić tak, jak jest w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, t. j. oddzielić Kościół od Państwa.

Gdy księża nie będą mi-li pensji rządowych, gdy nie będą mieli prawa nakładania podatków i samowolnego obdzierania parafjan, wtedy odechcą im się polityki i będą dbali istotnie o dasze i moralność swych owieczek. Wtedy ksiądz swemi dobrymi uczynkami, a nie kłatwą lub gwałtem, będzie zaskarbiał sobie miłość własnych parafjan.

Pamiętajcie, że Chrystus zwyciężył nie siłą, nie kłamstwem, nie butą, nie kłatwą lub groźbą, nie szykaną i nienawiścią, lecz cudowną Ideją miłości obejmującą wszystkich ludzi!

Dr. M. CZARNECKI.

Ks. Biskup Łukomski.

Pod powyższym tytułem zamieścił „Robotnik“ drugi artykuł następującej treści:

„W głowie człowieka naprawdę religijnego, w głowie każdego człowieka kulturalnego nie może się pomieścić myśl, że takie postępowanie władzy duchownej okazało się rzeczą możliwą. W porównaniu z „posunięciem“ biskupa Łukomskiego nadużywania kazalnicy i konfesjonau dla celów politycznych, takie nadużywanie „normalne“, codzienne, robi wrażenie dziecinnej zabawy. To, co czyni biskup Łukomski wraz z zależnym od niego duchowieństwem, jest terotem sumień w dosłownym znaczeniu wyrazu, jest zaprzęciem już nie kościoła, ale wiary samej do rydwanu określonych stronictw politycznych, jest przeto aktem wręcz niebywale, wręcz wyjątkowo antyreligijnym“.

„Nie znamy dziejów życia ks. biskupa Łukomskiego; nie wiemy, jakie warunki zdołały stworzyć wśród wyższej hierarchji kościelnej postać do takiego stopnia przepelnioną nienawiścią polityczną, o tak niezwykle wąskim horyzoncie umysłowym. Wszak zawsze i wszędzie właśnie księża Łukomscy wychowywali walki religijne „herezje“, odszepieństwa, ateizmy. My, ludzie, którzy sprawę wiary uważają za sprawę osobistą jednostki, którzy rozumieją i odczuwają stan duszy człowieka wierzącego, a związanego wszystkimi niemi z naszą walką, — my, właśnie dzisiaj, w dniu święta miłości między ludźmi, — stwierdzamy publicznie, że ks. biskup Łukomski przejdzie do historii, jako największy wróg religji w dzisiejszym okresie życia polskiego“.

Nauczycielka rutynowana przygotowuje do egzaminu pojedynczo i w kompletach ulica Szosowa № 15 m. 6.

Barbarzyństwo.

Narew, z całą siecią doptywów, łączy się z jeziorami Augustowskimi, Bugiem i Wisłą, posiada głębokie koryto i odznacza się, a przynajmniej odznaczała się dawniej, obfitością różnego rodzaju ryb, czego dowodem dość częste wypadki połowa kilkunastopudowych samów i jesiotrów. W ostatnich jednak czasach daje się zauważyć stopniowy zanik ryb, co jest następstwem rabunkowej gospodarki rybnej.

W celu zapobieżenia niszczyielskiej robocie, zawiązało się w Łomży Towarzystwo racjonalnego połowa i ochrony ryb, które na samym wstępie napotyka na nieprzewyciężone trudności w walce ze szkodnikami. Przyczyna — brak wyraźnych przepisów obowiązujących i negatywny stosunek do ich wykonywania władz administracyjnych.

O ile w innych województwach sprawy te zostały już w pewnej mierze uporządkowane — a nas leżą odłogiem. Całe wsie nadrzeczne utrzymują się z rybołówstwa i nie są przez nikogo krępowane ani pod względem czasu połowa, ani co do sieci, przyrządów i sposobów łowienia. Ponadto na całej przestrzeni rzeki odbywa się połów przy pomocy bomb i trucizny.

Pierwszą czynnością nowopowstającego Towarzystwa było zaalarmowanie miejscowych władz administracyjnych, że w obecnej chwili uprawia się na wielką skalę barbarzyński połów ryb na wylewach, podczas tarcia, co jest surowo wzbronione, i że okoliczna ludność używa do połowa w ciągu całego roku niedozwolonych przez prawo sieci o zbyt małych oczkach, co przyczynia się do niszczenia zarybka. Jedną z takich sieci, na skutek interwencji członka Towarzystwa, została zatrzymana w czasie połowa i dostarczona do Komisariatu policji, lecz, po paru dniach zwrócona właścicielowi, który w dalszym ciągu kontynuuje swoje niszczyielskie rzemiosło, z tą tylko różnicą, że robi to ostrożniej, zamiast w dzień — łowi w noc.

Towarzystwo Rybackie, dążąc do zrealizowania nakreślonych celów, wysłało delegację do pana Wojewody, rybaicy zaś, uprawiający nielegalne rybołówstwo, udali się do Ministerstwa o przedłużenie na rok dotychczasowych sposobów łowienia.

Do sprawy uporządkowania rybołówstwa przywiązujemy dużą wagę, gdyż w ościennych państwach ta gałąź przemysłu stanowi poważne źródło bogactwa narodowego. To też będziemy śledzili przebieg prac Towarzystwa racjonalnego rybołówstwa i o wynikach informowali czytelników.

Zarząd Techniczny Telegrafów i Telefonów w Łomży poszukuje kandydatów na stanowiska monterów.

Od kandydatów wymagane jest:

- 1). Świadczenie lekarskie o dobrym stanie zdrowia z wyraźnym zaznaczeniem o przydatności kandydata do ciężkiej pracy fizycznej przy budowie i remoncie linii telegraficzno-telefonicznych;
- 2). Odbytą, względnie załatwioną, służbę wojskową;
- 3). Wiek - ukończone lat 17, a nieprzekroczone 30 lat życia;
- 4). Wykształcenie najmniej 7 klas szkoły powszechnej, lub 3 klasy szkoły średniej, lub też jedną ze szkół rzemieślniczych.
- 5). 12-miesięczna praktyka przy robotach linjowych, oraz 6-miesięczna praktyka przy obsłudze stacji tg. tf. i usuwania uszkodzeń w charakterze robotnika dniówkowego.

Do odbycia wspomnianej w punkcie 5 praktyki będą kandydaci angażowani na początku sezonu remontowego i zatrudnieni do listopada-grudnia wyłącznie przy robotach linjowych, a po zakończeniu robót przydzieleni do odbycia praktyki na większych stacjach tg. tf. do usuwania uszkodzeń, do robót przy przyłączaniu abonentów telefonicznych i t. p. aż do 1 maja roku następnego, w którym to czasie kandydaci będą ponownie przydzieleni do robót linjowych.

Podczas praktyki Zarząd będzie wypłacał kandydatom na monterów wynagrodzenie co 2 tygodnie w wysokości 4-5 zł. dziennie. W pierwszym miesiącu próbna praktyka będzie bezpłatna.

Po złożeniu egzaminu kandydaci będą zamianowani monterami XIII gr. up.

Podania o przyjęcie na praktykę należy składać do Technicznego Zarządu Telegrafów i Telefonów w Łomży.

O bliższe szczegóły zainteresowani mogą zwrócić się osobiście do Zarządu.

Dr. M. CZARNECKI zawiadamia, że w czasie jego wyjazdów do Warszawy na posiedzenia Sejmu będzie go zastępował w gabinecie lekarskim przy ul. Krótkiej Nr. 1 w Łomży
Dr. JAN DWORAKOWSKI.

Echa Zjazdu Naczelników Straży Pożarnych.

W związku z odbytym Zjazdem Naczelników Straży Pożarnych Województwa Białostockiego, Prezes Związku p. Inz. R. Łada otrzymał następujące pismo: Kancelarja Cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej przesyła zebranym na konferencji w dniu 26 lutego r. b. Naczelnikom Straży Pożarnych Województwa Białostockiego wyrazy szczerzego podziękowania za uczucia wyrażone w drodze telegraficznej.

SPOŁEM SPOŻYWAJ.

Związek Spółdzielni Spożywców przystąpił do wydawania pisemka przeznaczonego dla członków, w którym oprócz paru artykułów treści ogólnej będzie uwzględniona szeroko kronika lokalna spółdzielni, gdzie władze będą podawały do wiadomości członków o swych zamiarach i poczynaniach, jak również komunikaty o cenach i gatunkach towarów.

Wszyscy członkowie i odbiorcy spółdzielni, którzy chcieliby otrzymywać bezpłatnie pisemko, proszeni są o podawanie swych adresów w sklepach lub biurach spółdzielni.

KOMUNIKAT o przeglądzie koni.

Stosownie do art. 15 i 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 XI. 1927 r. Minister Spraw Wewnętrznych zarządził przegląd koni na obszarze całego Państwa.

Przegląd ten odbywać się będzie w poszczególnych gminach według rozplakatowanych planów. Do przeglądu mają być dostarczone wszystkie konie za wyjątkiem: źrebiąt niżej 1 roku życia, klaczy wysokożrebnych i ze źrebiętami w wieku do 3-ich miesięcy, oraz ogierów licencjonowanych i klaczy zarejestrowanych, posiadających stosowne zaświadczenie.

Informacji o terminach i miejscach przeglądu zasięgnąć można w każdym magistracie lub urzędzie gminnym.

Osoby, uchylające się od dostawienia do przeglądu posiadanych koni, będą karane w drodze administracyjnej grzywną do wysokości wartości konia, lub aresztem do 6-ciu miesięcy.

Łomża, dn. 5 kwietnia 1928 r.

Starosta: (—) SKARZYŃSKI.
